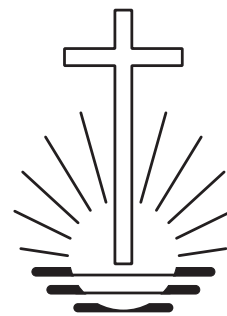


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Wdzięczność

Mili Bracia i Siostry,

niebawem kończy się rok 2010. To skłania do spojrzenia wstecz na dwanaście minionych miesięcy. W wielu dziedzinach sporządza się bilanse i dokonuje podsumowań. Jak wyglądają nasze osobiste bilanse i podsumowania? Dokonując tego niedawno zatrzymałem się na pojęciu „wdzięczność”.

W Liście do Efezjan Apostoł Paweł mówi, aby dziękować zawsze za wszystko Bogu. Wielkie wyzwanie, któremu nie zawsze łatwo jest sprostać. Wiem, że pośród ludu Bożego na całym świecie występują zmartwienia, troski, niedole i ucisk. Jako dzieci Boże jednakże nie patrzmy tylko na to, co ziemskie, ale miejmy szerszy horyzont widzenia i dostrzegajmy to, co nasz Ojciec Niebieski w minionym czasie dokonał przy nas poprzez słowo i łaskę oraz ojcowską pomoc. To, co darował ze swojej miłości, służyło do przybliżenia nas do celu wiary. Za to naszemu Panu dziękujemy wciąż na nowo.

Ponadto, mili bracia i siostry, jestem wdzięczny wam z serca za to, że i w tym roku w różnorodny sposób oddawaliście się w służbie Pana. Z wezwaniem: „*Idź i głos Królestwo Boże*” wkroczyliśmy w bieżący rok, który teraz się kończy. Ten lub tamten mógł być narzędziem w ręku Bożym i wskazać drogę do zbawienia w Chrystusie ludziom szukającym Boga.

„Jeden Duch – jeden cel”, takie motto charakteryzowało wydarzenia zielonoświątkowe i wzmacniało wspólnotę wiernych na całym świecie. Za to jestem bardzo wdzięczny. Z tej serdecznej wspólnoty wpływały też impulsy do dalszego rozwoju dzieła Bożego. Kolejny powód do wdzięczności.

Ponownie z okazji Święta Dziękczynienia składaliśmy Panu nasze ofiary. Niechby każdy brat i każda siostra przeżywali błogosławieństwo spoczywające na składanych ofiarach i niech to będzie powodem do dalszej wdzięczności. Wdzięczność wymaga pielęgnacji i potrzebuje pozytywnego nastawienia. Kiedy zawsze zwraca się uwagę tylko na to, co negatywne, wtedy nie ma się też powodu do wdzięczności. Ja jestem wdzięczny za każdą chwilę szczęścia i radości. Tego życzę i wam w dniach refleksji. Pomimo wszelkich trosk i zmartwień niechby nasze życie było świadectwem wdzięczności. Kto na pierwszym miejscu stawia wdzięczność, ten może przeżywać, jak nasz Ojciec Niebieski odpowiada swoim błogosławieństwem.

W powiązaniu z Wami pozdrawiam serdecznie

William Huber





Główny Apostoł Leber (z przodu) z apostołami okręgowymi Latorcai'em i Kolbem (z przodu, 1 i 2 od lewej), jak i z apostołami z USA, Kanady i Afryki Południowej.

Nabożeństwo Głównego Apostoła, w niedzielę 5 września 2010 roku, zakończyło bogaty w wy-

darzenia weekend w Detroit, gdzie też miała miejsce trzydniowa konferencja przewodniczących zborów i sług okręgowych Kościoła terytorialnego USA.

Główny Apostoł w Detroit - USA

Około 2000 braci i siostr oczekiwało Głównego Apostoła Wilhelma Lebera w Rock Financial Convention Center w Detroit (Michigan). W uroczystie przyozdobionej hali naprzemiennie chór i orkiestra swoimi utworami nastrajały uczestników nabożeństwa. Na powitanie Głównego Apostoła i osób towarzyszących śpiewał chór dziecięcy.

Na tym nabożeństwie, po 39-letniej służbie, przeszedł w stan spoczynku biskup Clifford G. Freund. Główny Apostoł określił go wiernym, skromnym i bardzo pilnym sługą Bożym. Biskup ostatnio obsługiwał podokręgi New Jersey, Pensylwanię, Virginię i Florydę. Ponadto przez ponad dziesięć lat służył misyjnie w takich regionach, jak: Trynidad, Bahamy, St. Lucia, St. Vincent, Barbados, Grenada i Dominika. Po przeniesieniu biskupa w stan spoczynku Główny Apostoł powołał na urząd biskupa dotychczasowego starszego okręgowego Manfreda Stegmann. Jego Głównym zadaniem będzie wspieranie apostoła Thomasa Schmidta w Meksyku i wzmacnianie 44 zborów w tamtym kraju, jak i zakładanie nowych zborów.

Główny Apostoł na słowo biblijne nabożeństwa wybrał werset z Zachariasza 1, 3: „*Nawróćcie się do mnie – mówi Pan Zastępów – a Ja zwrócę się do was*”. Z naciskiem wezwał, aby z pokorą, silną wiarą, wolą naśladownictwa i zaufaniem zwracać się do Pana. Szczególnym słowem błogosławieństwa, jakie Główny Apostoł przekazał zgromadzonemu, był werset z Efezjan 6, 10: „*W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego*”.

Po nabożeństwie Główny Apostoł poinformował kanadyjskich braci i siostry, kto będzie następcą ich apostoła okręgowego Leslie Latorcai'a po przejściu w stan spoczynku 21 listopada 2010 r. Nowym apostołem okręgowym będzie pochodzący z Kitchener apostoł okręgowy pomocniczy Mark Woll, sprawujący urząd apostoła od 2000 roku.

Nabożeństwo Głównego Apostoła poprzedziła trzydniowa konferencja, na którą apostoł okręgowy Kolb zaprosił przewodniczących zborów oraz sług okręgowych Kościoła terytorialnego USA. Z uczestnikami konferencji spotkał się również Główny Apostoł.

„Nawróćcie się do mnie – mówi Pan Zastępów – a Ja zwrócę się do was”.

– Zachariasza 1, 3 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry, cieszę się z możliwości bycia u was.

Chór śpiewał o tym, że żyje w nas Chrystus. Tak powinno być naprawdę. To nie mogą być puste słowa, ale to musi być rzeczywistością. Wszyscy wiemy, że to nie dzieje się automatycznie, ale musimy czynić to, co do nas należy, żeby Chrystus faktycznie w nas żył.

Jestem bardzo szczęśliwy, że tutaj jestem i odczuwam, że nasze spotkanie wywołuje wielką radość. Oczekiwania są wielkie, a ja mam nadzieję, że nasz Ojciec Niebieski spełni te oczekiwania, że będziemy odczuwać Jego miłość i że On nas udoskonali.

Jak widzicie, obecnych jest wielu apostołów. Szczególnie raduje nas to, że poza apostołem okręgowym pośród nas są wszyscy apostołowie z Kapsztadu. Dla nas apostołów to spotkanie było

okazją do strategicznych rozważań naszej pracy. Apostołowie bardzo się cieszyli z możliwości przybycia do was. Znam okręg Detroit. To okręg z nowoapostolską tradycją. Wiele zborów może spoglądać wstecz na swoją długą historię, a wielu braci i sióstr jest nowoapostolskimi od trzeciego bądź czwartego pokolenia. To jest błogosławieństwo, ale to nie oznacza, że z tego powodu komuś zbawienie spadnie z nieba. Każdy z nas musi o to walczyć, żeby pozostać wiernym aż do końca. Z tego względu chcę wam, całemu okręgowi Detroit, przeczytać słowo błogosławieństwa z Listu do Efezjan 6, 10: „*W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego*”. Moim życzeniem dla okręgu Detroit, ale też dla wszystkich zborów Ameryki Północnej jest, aby wszędzie były mocne zbory. To jednak możliwe jest tylko wtedy, kiedy

każdy z osobna będzie mocny. Wszyscy powinniśmy się umacniać w Panu i w potężnej mocy Jego. Słowo „w końcu” wskazuje na to, że Apostoł Paweł najpierw mówił o innych rzeczach. Potem wszystko zreasumował i powiedział: „*W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu*”. Słowa: „Umacniajcie się w Panu” zawierają wszystko.

Właściwie co to oznacza umacniać się w Panu? Poznanie tego jest bardzo ważne. Wtedy powstaje też pytanie: Czy jestem mocny – tak czy nie? Poznanie tego nie jest takie łatwe. Weźmy na przykład dzieci: Urządzają zawody, ponieważ chcą wiedzieć, kto jest najsilniejszy. Niektóre czują się mocne, ale tak naprawdę nie są.

W jaki sposób możemy poznać, czy jesteśmy mocni – mocni w Panu, mocni w wierze? W tym celu przeczytam słowo z Przypowieści Salomona 24, 10:



„Gdy w dniu niedoli jesteś gnuśny, twoja siła zawodzi”, czy też jak jest w innym przekładzie: „Gdyś słaby w dniu nieszczęścia, to bardzo mierna twoja siła”. To jest jedna z możliwości, żeby poznać, czy jest się mocnym. W niedoli można poznać, czy jest się mocnym, czy nie. Musimy dociec, jak reagujemy w niedoli, czy w jakiejś sytuacji, kiedy wiara poddawana jest pokusie. Kiedy dręczy nas niepewność: „Czy myślisz, że naprawdę jesteś w dziele Bożym?”, a nie jesteśmy mocni, wtenczas być może powiemy: „Już nie jestem tego taki pewny”. Albo kiedy sprawy rozwijają się inaczej niż to sobie wyobrażaliśmy, kiedy jesteśmy rozczarowani i budzi się pytanie: Dlaczego Bóg do tego dopuścił?, wówczas się okazuje, czy naprawdę jesteśmy mocni. Jeśli będziemy mogli powiedzieć: „Ja pozostaję przy tym: Pan wszystkim dobrze kieruje; to

jest nasza wiara i od niej nie odstąpię!”, to znaczy, że jesteśmy mocni. Zbadajmy siebie, czy naprawdę jesteśmy mocni. Kiedy realistycznie przypatrujemy się sprawom, wtedy przecież widzimy niejedno niedociągnięcie. Siła nie zawsze jest dostrzegalna, czasami przecież jesteśmy słabi.

Dlatego też przeczytałem słowo z Zachariasza, w którym jest mowa: „Nawróćcie się do mnie – mówi Pan Zastępów – a Ja zwrócę się do was”. Na pierwszy rzut oka możecie powiedzieć: To nie jest słowo dla nas, my trzymamy się Pana, jesteśmy nowoapostolskimi, uczęszczamy na nabożeństwa, modlimy się – dlaczego mielibyśmy się nawrócić? Kiedy jednak dokładnie się rozejrzemy, wtedy zauważymy, że tu i ówdzie naprawdę musimy się nawrócić. Nie zawsze jesteśmy mocni, nie zawsze postępujemy według woli Bożej, a więc

musimy się nawrócić. Gdy stwierdzimy, że zmierzamy w niewłaściwym kierunku, to musimy się nawrócić i ukierunkować nasze życie według woli Bożej. Nawrócenie ma coś wspólnego z pokutą. Nawrócenie oznacza powrót do norm Bożych. Stąd powiedziałem do apostołów przed nabożeństwem, że pamiętam jeszcze słowa będącego już w wieczności apostoła okręgowego Krausa, który wzywał do powrotu do wymiaru Bożego. Te słowa odcisnęły się także na moim życiu. Chcę wyjaśnić nieco bliżej, co to oznacza.

Powrót do wymiaru Bożego przede wszystkim oznacza powrót do pokory! Niekiedy zmierzamy w błędnym kierunku – drogą od Pana – gdyż pozornie Jego nie potrzebujemy i sądymy, że wszystko zrobimy sami! Wtedy ważne jest nawrócić się do pokory. Powrót do wymiaru Bożego: powrót do pokory!



Przypomnijmy sobie, jak to było z uczniami Jezusa? U nich wzbudziło się pytanie, kto będzie największym w Królestwie Niebieskim. Pan Jezus potraktował to pytanie zupełnie poważnie. On nie powiedział: „Co za nedorzeczne pytanie!”. Postąpił inaczej. Pośrodku nich postawił dziecko i powiedział: *„Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios”*. (Ew. Mateusza 18, 1-3) Wyobraźcie sobie teraz uczniów, apostołów, jak bardzo musieli być zszokowani w tamtej chwili. Chcieli wiedzieć, kto będzie największy, a przed nimi stało dziecko! Wspaniale Pan Jezus im umyślił, że pokora jest jedyną drogą do Królestwa Niebios. Bez pokory nic nie można zyskać od Pana. To dotyczy nas wszystkich, bez względu na sprawowany urząd i wypełniane zadania w dziele Bożym. Pokora jest kluczem do błogosławieństwa. Powróćmy do pokory, jeśli stwierdzimy, że ją utraciliśmy.

Czasami trzeba też powrócić do wiary. Niekiedy budzą się pytania – a wiem o tym, ponieważ również takie otrzymuję pocztą elektroniczną lub listowną: Czy rzeczywiście potrzebujemy apostołów? Czy rzeczywiście stanowimy dzieło Boże? Bracia i siostry, powróćmy do wiary. Zaniechajcie myśli, które chciałyby was związać. Bądźmy mocni. Kiedy sami jesteśmy silni w wierze, to też i zbór jest mocny, a wówczas dostąpimy godności w dniu Pana. Zatem powrót do silnej wiary!

Niekiedy trzeba się też nawrócić i powrócić do naśladownictwa. Istnieją sytuacje, w których podąża się za własnymi myślami i poglądami, jak i okazuje się niezrozumienie dla działania Bożego. Wspomnę o uczniach z Emaus. Mieli swoje wyobrażenia i byli rozczarowani. Co zrobili? Odeszli z Jeruzolimy. Pan Jezus jednak przyłączył się do nich, rozmawiał z nimi oraz nakłonił ich do powrotu. Zmotywował ich do nawrócenia się i powrotu do Jeruzolimy.

Bracia, siostry, nawróćmy się i powróćmy do naśladownictwa. Patrzmy na Chrystusa, a nie na lewo i prawo. Zawróćmy, jeśli stwierdzimy, że idziemy w błędny kierunku.

Niekiedy musi też powrócić zaufanie. Mogą zaistnieć sytuacje, w których traci się zaufanie. Wówczas pojawia się pytanie: Czy rzeczywiście taka jest wola Boża? Zaufanie jest bardzo ważne. Nasz Ojciec Niebieski chce widzieć nasze zaufanie. Ufajmy, że spełni swoją obietnicę!

To były przykłady pokazujące nam do czego mamy powrócić: do pokory, do wiary, do naśladownictwa, do zaufania. Podsumowując można powiedzieć: Powrót do pierwszej miłości! Do anioła zboru w Efezie zostały skierowane słowa: *„Lecz mam ci za złe, że porzuciłeś pierwszą twoją miłość”*. Pan radził, aby pokutować i nawrócić się do pierwszych uczynków. (por. Obj. Jana 2, 4. 5) Czy jest to też nasz problem, moi mili? Spójrzmy na siebie, jak było dziesięć, dwadzieścia lat temu, a jak jest dziś. Czy nasza radość, nasza nadzieja, nasze zaufanie zmalały? Wówczas nawróćcie się i powróćcie do pierwszej miłości, do szanowania Boga i Jego Syna! To daje siłę. Wtenczas też będziemy mogli szanować się wzajemnie ze świadomością, że jesteśmy dziećmi Bożymi i że wszyscy zmierzamy do

tego samego celu wiary. Chcemy dostąpić udoskonalenia na dzień Pana. Niechby więc każdy się sprawdził, czy jest mocny.

Moim dzisiejszym życzeniem i przesłaniem jest, aby każdy się sprawdził, czy jest mocny. Jeżeli stwierdzimy brak, to musimy się nawrócić. Nasze słowo biblijne brzmi: *„Nawróćcie się do mnie – mówi Pan Zastępów – a Ja zwrócę się do was”*. W starym przymierzu były czasy, w których Pan odwracał się od swego ludu, dlatego, że lud odstępował od Niego i służył innym bogom. My możemy być pewni, że Pan się od nas nie odwróci. On patrzy na swoje dzieci i o nich nie zapomina. Wciąż na nowo przychodzi do nas ze swoim błogosławieństwem, ze swoją siłą, ze wszystkim, co jest potrzebne. U nas jednak przez całe życie musi być gotowość do nawracania się do Pana. Nikt nie może powiedzieć: „Już jestem doskonały, nie muszę się nawracać”. Wszyscy czasami obieramy błędny kierunek. Jeżeli jednak się nawrócimy i powrócimy do Pana, to mogę was zapewnić, że obdarzy nas obfitością swego błogosławieństwa. Pan chce, abyśmy dostąpili udoskonalenia. Pan chce nas motywować, abyśmy czynili to, co do nas należy. Dlatego korzystajmy z rady: *„Nawróćcie się do mnie”*.

Pozwólcie, że jeszcze wskażę na Piotra. Gdy został wezwany do wyjścia z łodzi, to nawet szedł po wodzie. Co za cud! Pan Jezus go wezwał. Nagle jednak spojrzał na lewo i prawo, i widząc fale stracił zaufanie. Zaczął tonąć i przerażony zawołał: *Panie, ratuj mnie!* W tamtym momencie stracił zaufanie. Czy czasami nie idzie nam podobnie w życiu, że mamy momenty, kiedy tracimy zaufanie?

Niechby nasz Ojciec Niebieski darował nam wiele łaski, żebyśmy rzeczywiście byli mocnymi.

Twoje dary i zdolności są potrzebne

W naszym Kościele terytorialnym z całych sił staramy się tworzyć zbory, w których wszyscy wierni odczuwają wezwanie Boga i wnoszą swoje dary i zdolności dla dobra ogółu. To zadanie wymaga specjalnych szkoleń seminaryjnych. Program ten zatytułowaliśmy: „Work of Ministry”. Naszą inicjatywę podjęliśmy po pewnym spotkaniu z Głównym Apostołem, na którym zacytował słowa z Efezjan 4, 11. 12: *„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego”*. Dotychczas przy tym słowie biblijnym zwracaliśmy uwagę na urzędy kościelne. Niemniej godny uwagi jest fakt, że te urzędy są dane w ściśle określonym celu, „aby przygotować świętych do dzieła posługiwania”. Co z tego wynika? Główny Apostoł wskazał na wniosek, że wszyscy wierni mają za zadanie budować ciało Chrystusowe! Przekonany jestem, że każdy wierny ma nieodzowną rolę do spełnienia w procesie budowy ciała Chrystusowego. Każdy z nas otrzymał od Ojca Niebieskiego określone dary i zdolności.

Każdy jest wezwany do zaangażowania swoich darów i zdolności w służbie Kościoła, który jest ciałem Chrystusa.

Tu budzi się centralne pytanie: Jaki jest twój dar, twoja zdolność, którymi możesz służyć w Kościele? Każdy sam powinien sobie zadać to pytanie i na nie odpowiedzieć z poczuciem wielkiej samoodpowiedzialności. Wzywam nas, abyśmy

siebie pod tym względem zbadali. Bóg nam dopomoże odkryć dary i zdolności, które nam powierzył.

Jaki zdrowy i silny byłby zbor, w którym wszystkie darowane przez Boga dary były zaangażowane w służbie Pana. Dzieło Boże będzie pełne światła i radości, jeżeli wszyscy się zaangażują i dadzą się kierować impulsom Ducha Świętego. W ten sposób pomagamy też sługom Bożym. Moją nadzieją jest, że każdy zauważy, jakie cenne jest zaangażowanie na rzecz ogółu i jednostki. W większym niż dotychczas stopniu służmy naszymi darami i zdolnościami w dziele Bożym, a tym samym budujemy ciało Chrystusa.

Leonard Kolb



Apostoł okręgowy Kolb przy mównicy podczas seminarium dla przewodniczących zborów w Detroit

Apostoł okręgowy Leonard R. Kolb urodził się 7 lipca 1956 roku. Apostołem został ustanowiony 14 maja 2000 roku, a od 12 października 2008 roku jako apostoł okręgowy przewodniczy Kościołowi terytorialnemu USA.

Drogi do rozumienia Biblii

W niniejszym artykule zajmiemy się znaczeniem Biblii w Kościele Nowoapostolskim i w naszym życiu w wierze. Następnie rozważymy drogi do rozumienia Biblii.

Znaczenie Biblii w Kościele Nowoapostolskim

Biblia jest podstawą nauki Kościoła Nowoapostolskiego. Nasza wiara bazuje na właściwej wykładni pism biblijnych. Kazania, które słyszymy na nabożeństwach, nie tylko opierają się o słowo biblijne, ale też otwierają właściwą drogę do zrozumienia. Przedstawione przykłady pokazują, że w naszym Kościele nie można się obejść bez Biblii.

Biblia a życie w wierze

Jeżeli się nad tym zastanowimy, to wzbudzą się pytania: Jaki jest nasz osobisty stosunek do Biblii? Jaką rolę odgrywa Biblia w naszym życiu w wierze?

Dzięki Biblii własna wiara może osiągnąć większą głębię i pewność. Dzięki Biblii uwidoczniona też zostaje historyczność wiary. Co to oznacza? Dzięki Biblii poznajemy, iż nasza wiara ma wielką tradycję i przez tę tradycję zostaje wzmacniana. Biblia poświadcza, że Bóg przemawiał do ludzi oraz darował im obietnice i przykazania. Na podstawie Biblii dowiadujemy się, że Bóg ucieleśnił się w Jezusie Chrystusie i ofiarował się za nas na krzyżu, że zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Ostatecznie Biblia jasno też poświadcza, że Jezus Chrystus przyjdzie ponownie. W Biblii znajdujemy wszystkie istotne składowe naszej aktualnej wiary. Tak więc bez Biblii nie potrafilibyśmy naprawdę zrozumieć w co wierzymy.

Ponadto czytanie Biblii służy do tego, abyśmy w różnych sytuacjach życiowych doznawali pocieszenia i pokrzepienia. Powątpiewanie i

strach, wdzięczność i radość, mogą znaleźć zrozumiały wyraz przy pomocy Biblii. Biblia może dać właściwe słowa do wyrażania tego, co niewyraźne, do właściwego wyrażania odczuć. Biblia daje nam jeszcze coś, a mianowicie możliwość rzeczowego zaprezentowania naszej nowoapostolskiej wiary wobec innych chrześcijan. Do tego także potrzebna jest Biblia, ponieważ przez prawie wszystkich chrześcijan uznawana jest za podstawę nauki i wiary. Tak więc możemy pokazać, że świadectwo Nowego Testamentu w naszej wierze we właściwy sposób dochodzi do głosu.

Biblia – znaczny zbiór pism

Kto myśli, że Biblia jest księgą jak każda inna, nawet jeśli świętszą i bardziej znaczącą, ten tak naprawdę nie zna Biblii. W istocie rzeczy Biblia nie jest księgą, ale zbiorem pism i ksiąg. Mówiąc o Biblii w zasadzie mówimy o wielkiej bibliotece, której księgozbiór został zebrany na przestrzeni ponad tysiąca lat. Pisma Starego i Nowego Testamentu powstały w okresie pomiędzy 1000 r. p.n.e. a 100 r. n.e.

W celu właściwego obchodzenia się z Biblią najpierw trzeba wiedzieć, że w jej przypadku chodzi o znaczny zbiór pism różnej treści i różnorodnego stylu.

Książkę zwykle czyta się od początku do końca. Rozpoczyna się od pierwszej strony, a kończy na ostatniej. Jak to jest w przypadku Biblii? Któż już nie próbował czytać Biblii od początku do końca? Wielu to się nie udało. Dlaczego tak trudno jest czytać konsekwentnie Biblię od 1. Księgi Mojżeszowej – Genesis, aż do Objawienia Jana? Lekturę utrudnia akurat

fakt, że Biblia jest zbiorem ksiąg. Tak jak w bibliotece, nie wszyscy chcą przeczytać wszystkie książki. Nie każda księga dla każdego jest jednakowo interesująca. Pomyślmy o rejestrze genealogicznym w Księgach Mojżeszowych albo o obrządkach kultowych. Sens czytania tego nie jest rozpoznawalny dla każdego czytelnika, ponieważ wymaga to dalekosiędnej wiedzy religioznawczej i historycznej.

Dlatego że wielu ludziom trudno jest znaleźć właściwy dostęp do treści Biblii, zostały rozwinięte różne sposoby dojścia do rozumienia Księgi Ksiąg. Przy tym w centrum nie stoi zainteresowanie historyczne, ale poznanie, że lektura biblijna jest zyskiem dla osobistej wiary.

Plany czytania Biblii

Jedną z możliwości rozumienia Biblii jest plan czytania. Istnieją różne towarzystwa biblijne, które prezentują takie plany. Często taki plan kieruje się rokiem kościelnym. Plan czytania może być pomocą dla tych, którzy dotychczas nie znaleźli właściwego dostępu do treści Biblijnej, ponieważ nie wiedzieli, od którego miejsca rozpocząć lekturę. Trzymając się planu czytania zaproponowanego przez towarzystwo biblijne, nie tylko poznaje się ważne wątki biblijne, ale także wyrabia się potrzebę dalszej konsekwentnej lektury.

Oczywiście dla tych wszystkich, którzy biorą do ręki Biblię, aby w konkretnej sytuacji zaznać pocieszenia i pokrzepienia, to plan czytania jest zbyt schematyczny i sztywny. Kto jednak znalazł dostęp do treści biblijnej poprzez plan czytania, ten szybko nabędzie większej samodzielności lektury biblijnej, ponieważ wie, gdzie i co można znaleźć.

Można też stworzyć swój osobisty plan czytania. Wówczas także jest ważne kierowanie się rokiem kościelnym i uwzględnianie lektury centralnych tekstów biblijnych związanych tematycznie z: adwentem, Bożym Narodzeniem, okresem pasyjnym, Wielkanocą, Wniebowstąpieniem i Zielonymi Świątkami. W ten sposób można sobie uświadamiać Boże działa-

nie zbawienne poświadczone w Biblii. Natomiast od tych centralnych tekstów łatwiej jest znaleźć dojście do rozumienia pochodnych tekstów biblijnych.

Dalsze drogi do rozumienia Biblii

Kto nie chce korzystać z planów czytania, ten może posłużyć się innymi możliwościami znalezienia drogi do rozumienia Biblii, na przykład notować sobie słowa biblijne, będące podstawą nabożeństw i czytać je w kontekście biblijnym. Jak często wersety Psalmów są podstawą kazania. Psalmi są modlitewnikiem i śpiewnikiem Izraela. Pojedynczy werset może nam wskazać drogę do lektury całego Psalmu. Wówczas być może poznamy, że nie tylko chodzi o część antycznej literatury albo o słowa dotyczące narodu starego przymierza, ale o Słowo Boże skierowane bezpośrednio do nas. W ten sposób uda się krok po kroku zgłębić Biblię.

Praktykując lekturę biblijną na podstawie słowa biblijnego nabożeństwa, tym samym podąża się za tematycznym sednem nabożeństw. Wówczas czytając Psalmi, Księgi Prorockie, Ewangelie i Listy Apostolskie, będziemy czytali określone wątki tematyczne. W ten sposób niewątpliwie będziemy powracali więcej niż jeden raz do określonych rozdziałów ksiąg biblijnych.

Kto preferuje drogę systematyczną, ten powinien zdecydować się na lekturę określonej księgi biblijnej. Jako wstęp bardzo przydatne są tu Ewangelie. Najkrótszą Ewangelią jest ta według Marka. Od niej można rozpocząć lekturę biblijną. Każdego dnia nie trzeba też czytać całego rozdziału, często wystarczy kilka wersetów. Kierować się można strukturą Ewangelii, składającą się z licznych małych relacji.

Być może poprzez ten artykuł jednemu i drugiemu zostały wskazane drogi do rozumienia Biblii. Niektóry po prostu otwiera Biblię i czyta kilka wersetów, przy czym przyjmuje je jako konkretne wskazówki Boże. To również jest możliwe. Różnymi drogami można dojść do rozumienia Biblii.

Greckie nabożeństwo

*Zmarła moja matka, która pochodziła z Grecji.
Bardzo mi jej brakowało.*

Pewnej soboty wieczorem wróciłem z podróży. Zatelefonował do mnie mój brat i zapytał, czy otrzymałem informację o greckim nabożeństwie, które odbędzie się następnego dnia, w niedzielę. Nie, nic nie wiedziałem. Teraz jednakże mając tę wiadomość, postanowiłem przygotować się na to nabożeństwo. Od czasu do czasu w sąsiednim zborze dla wiernych z Grecji odbywały się nabożeństwa w ojczystym języku. Moja matka w swoim czasie była pionierką tej inicjatywy i nawiązała liczne kontakty z ludźmi pochodzenia greckiego. Wielu uważało ją za osobę wiodącą i gorliwie oddaną tej szczególnej pracy misyjnej.

Mój brat wiedział, jakie ważne były dla naszej matki greckie nabożeństwa. Być może dlatego też przekazał mi tę informację. Niemniej mnie to zaskoczyło, ponieważ zazwyczaj w takich sprawach nie telefonował. Później dowiedziałem się, że czuł wewnętrzną potrzebę, żeby to uczynić, choć sam nie wiedział dlaczego.

Rozpoczęło się nabożeństwo, które przeprowadzał kapłan, który przybył w tym celu z Grecji. Towarzyszył mu też diakon. Obecny był także miejscowy kapłan. Gdy zobaczyłem tego sługę, to się przeraziłem. Moja mama kiedyś wdała się z nim w spór, w którym chodziło o greckich wiernych. Nieporozumienie zostało rozstrzygnięte na wyższej płaszczyźnie, niemniej niesmak pomiędzy nimi pozostał. Napięcie to było odczuwalne aż do końca życia matki. Czuję się nieswojo.

W toku nabożeństwa do współsłużby został poproszony też miejscowy kapłan. Nastąpiło coś wyjątkowego. Kilkoma prostymi słowami dotarł do naszych serc. Głęboko byłem wzruszony jego kazaniem. Ten sługa Boży wspominał też o mojej matce i w sposób szczególny mówił o jej pracy i o jej inicjatywie misyjnej wśród ludzi pochodzenia greckiego. Podkreślił też, że jej zaangażowanie było

przyczyną radości, którą sam teraz ma w tej pracy. Do tej pory nie wiedziałem, jak pozytywnie ten sługa oceniał moją mamę i jej pracę. Byłem zszokowany i zmieszany. Ja i moja mama zupełnie inaczej ocenialiśmy tego kapłana! Moje speszenie na tym się nie skończyło.

Podczas świętej wieczerzy akurat tak się stało, że przyjąłem ją od tego miejscowego kapłana i... otrzymałem dwie hostie. Akurat na tym greckim nabożeństwie spełniło się moje życzenie odczucia bliskości z moją zmarłą matką.

Za to przeżycie jestem bardzo wdzięczny i wiele mnie ono nauczyło.





Prawdopodobnie chłopiec był cichy i przygnębiony oraz szykanowany w szkole. Psychologowie szkolni podjęli inicjatywę terapeutyczną wśród uczniów. Na dziedzińcu szkolnym, w miejscu, gdzie ten chłopiec często przebywał, posadzono drzewko ku jego pamięci.

Los tego chłopca bardzo mnie wzruszył, chociaż go nie znałam. Stale o nim myślałam. W cichości przyrzekłam, że będę się za niego modlić i to też czyniłam każdego dnia. W środę w kościele, jak zawsze przed nabożeństwem otworzyłam mój śpiewnik. Spojrzałam na pieśń, a moją uwagę przykuło imię „Dawid”. To było drugie imię poety i autora pieśni. Przecież tak brzmiało też imię tego chłopca. Natychmiast pomodliłam się za niego.

Dawid

W połowie września w naszej miejscowości śmiertelnemu wypadkowi uległ czternastoletni chłopiec. Leżał na torach. Mieszkańcy byli przerażeni i w szoku. Pojawiały się pytania bez odpowiedzi: Samobójstwo? Wypadek? Przestępstwo?

W następnym tygodniu musiałam się udać do lekarza. Praktyka lekarska ma trzy gabinety. Dotychczas byłam wzywana do gabinetu lewego lub prawego. Tym razem miałam wejść do środkowego. Kiedy usiadłam, zobaczyłam na ścianie obraz. Na dole wielkimi literami wypisane było imię i nazwisko malarza,

a imię brzmiało: Dawid.

Później w pracy sięgnęłam po gazetę, a mężczyzna na zdjęciu miał na imię Dawid. Przeszły mnie ciarki i ponownie przypomniałam sobie o moim przyrzeczeniu modlenia się za Dawida, co też czyniłam serdecznie, zwłaszcza, że zbliżało się nabożeństwo dla umarłych. Mam nadzieję, że ten nieznan mi chłopiec dostąpi łaski Bożej, a ponadto wiele dusz dostąpi zbawienia.

Ameryka Południowa / Afryka

Urugwaj: Jubileusz w zborze Mariscala

Sześćdziesiątą rocznicę założenia zboru Mariscala obchodził w niedzielę 11 lipca 2010 roku uroczystym nabożeństwem, które przeprowadził apostoł Carlos Milioto. Słowem przewodnim uroczystości był werset z Ew. Łukasza 8, 18. Aposto-



toł z wdzięcznością wspominał też o braciach i siostrach, którzy wzięli na siebie wielki trud niesienia dzieła Bożego z Montevideo do Mariscali. Zbór został założony 2 lipca 1950 roku, a kilka dni później apostoł G. Rufenacht udzielił pierwszego świętego pieczętowania. W październiku 1962 roku zbór otrzymał swój własny kościół.

Bracia i siostry zboru Mariscala przed kościołem

Madagaskar: Kościół postawiony w trzynastu tygodni

8 sierpnia br. apostoł okręgowy Johan R. Kitching wyświęcił nowy obiekt sakralny w zachodniej części Antananarywy, stolicy Madagaskaru. W uroczystości wzięło udział 241 braci i sióstr oraz gości. Przewodniczący zboru, kapłan Knif, na tym nabożeństwie został ustanowiony ewangelistą. Apostoł okręgowy Kitching wydał pozwolenie na budowę kościoła, gdyż wielu braci i sióstr, aby uczestniczyć w nabożeństwie, pokonywało dwugodzinną drogę do sąsiedniego kościoła. Pierwszego wbicia łopaty dokonał apostoł Randriankasy 11 maja br. Budowniczości z Afryki Południowej zbudowali dom Boży w ciągu trzynastu tygodni.

Nowy kościół w Antananarywie



Zambia: Przekazanie nowej studni

W sobotę 31 lipca br. w mieście Chilanga apostoł Michael Milupi przekazał do użytku publicznego nową studnię, zbudowaną przez Kościół Nowoapostolski. Jednocześnie było to podziękowaniem za środki z budżetu miasta na wywiercenie studni na posesji kościelnej. Podczas oficjalnego przekazania przedstawiciel władz miasta podziękował Kościołowi za inicjatywę, mającą na uwadze dobro ogółu ludności. Apostoł Milupi poprosił też wszystkich o troskliwe obchodzenie się ze studnią, ponieważ koszty utrzymania i konserwacji będą obciążać budżet miejski.

Radość z nowej studni

Zdjęcie na okładce: Nabożeństwo w Rock Financial Convention Center w Detroit/USA

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.